№ 214. Kraków 18. Września — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Administracya DZIENNIKA CZAS

zawiadamia Szanownych Abonentów w Krakowie, iż przedpłata dziennika tegoż na następny kwartał wraz z ekspedycyą przenosi się od dnia 1go października 1851 r. do księgarni Józefa Czecha.

Kraków 17 września.

Rozwiązanie Senatu belgijskiego, o którém donosiliśmy w numerze z 10go b. m. pisma naszego, podając oraz powody, skłaniające ministeryum do tego ważnego kroku, stało się od dni kilku kwestyą bieżącą w polityce. Przypomnimy dziś tylko w krótkości: że gabinet żądał podatku od spadków sukcessyjnych w linii prostéj; że w sukcessyach niezasadzających się na własności gruntowéj, ale na kapitałach, nie łatwo pod kontrolę skarbu dających się podciągnąć, proponował użycie przysięgi spadkobiercy, jako środka kontroli. Senat odrzucił przysięgę a z nią i podatek od sukcessyi w kapitałach, jakkolwiek projekt przeszedł był w Izbie niższéj. W skutek czego Senat został rozwiązany.

Pomijając okoliczność, iż oburzającym wydaje nam się sposób proponowanéj kontroli, tojest, zastósowania najwyższego religijnego i moralnego świadectwa prawdy w człowieku do kwestyi podatkowéj; sposób, stawiający przysięgę w ciągłéj kolizyi, a nawet walce, z najsilniejszą może namiętnością, jaką jest chciwość ludzka; — wyznać potrzeba, iż nie wiele znajdujemy stronników samego nawet podatku. Nie dla tego przeto, aby projekt miał być dobrym, padają zarzuty na postępowanie Senatu, ale dla tego zwłaszcza, że smutne może mieć dla Belgii następstwa. Senat winien był rozważyć, mówią dzienniki rządowe, a do nich łączą się tak zwane liberalne (nie opozycyjne) belgijskie, a nawet po części i *Debatty* francuskie, że kwestya rzeczonego podatku stała się przyczyną ministeryalnego kryzysu w Izbie niższéj, gdzie za pierwszym razem była odrzuconą i za wtórym dopiero przeszła, a zatém jak niebezpieczną byłoby rzeczą podobne kryzys drugi raz wywoływać. Mówią daléj: że skutkiem zmiany ministeryum, gdyby do takowéj przyszło, mogłoby być dojście do władzy ludzi ze stronnictwa, stojącego dawniéj u stéru rządu, czego znów niechybném następstwem zamięszanie i nieszczęścia dla kraju. Naturalny ztąd wypływa wniosek, że Senat, choćby nawet projekt był potępiał, przyjąć go był powinien.

Nie będziemy tutaj przesądzać stronnictw w Belgii, bo nawet na dokładne ich ze względu na przyszłość kraju ocenienie czasu i miejsca, jeżeli nie wiadomości by nam brakowało, jako dla przedmiotu mało dla nas interessu mającego; ale to wiemy, że i konserwatyzm ma swoje granice. Znajdują się one w sumienném przekonaniu reprezentantów. Smutnym byłoby nader dla narodu żyjącego pod konstytucyjną formą rządu symptomatem, aby jego delegowani poświęcać musieli przekonanie dla obawy zamięszań przez zmianę ministeryalną sprowadzonych. W przypuszczeniu więc, które mamy za prawdziwe, że Senat postąpił sumiennie, jeżeli przewidywał następstwa, uczynił jak należało; jeżeli nie przewidywał, tłómaczenia nie potrzebuje.

Utrzymują wszakże przeciwnicy Senatu, że opozycya jego nie miała wcale źródła w braku prewizyj czyli politycznych widoków, ale przeciwnie była owocem intrygi. Senat wiedział dobrze, że rząd potrzebuje pieniędzy na roboty publiczne, które rozpocząć zamyśla. Nadto Senat złożony jest z bogatych właścicieli, z *arystokratów*, przez egoizm więc i w interessie osobistym odrzucił projekt nienajlepszy wprawdzie, ale uderzający kapitalistów a korzystny dla ludu.

Co do pierwszego, tojest, że opozycya Senatu była w duchu intrygi stronnictwa, zwyczajem jest oskarżać o to wszelką opozycyą. Kwestya, czyli rzecz ma się istotnie tak lub nie, trudna zawsze do rozstrzygnięcia, bo na przypuszczeniach tylko oparta, wchodzi znów w rozbiór stronnictw, którego, jakeśmy powiedzieli, czynić nie mamy zamiaru. Dodamy tylko mimochodem, że wcale nie dzielimy przekonania, aby zmiana ludzi u stéru rządu, nieszczęścia za sobą koniecznie dla Belgii pociągnąć miała.

Co do drugiego, Senat wiedział zapewne o potrzebie finansowéj państwa; dla tego też przeciwnicy projektu oświadczali się na ostatnich posiedzeniach jak najwyraźniéj, z chęcią nie stawiania przeszkody rządowi w otrzymaniu potrzebnych funduszów, zwłaszcza dla robót publicznych, ale dowodzili, że te wydatki z łatwością pokryte być mogą bez uciekania się do środka socyalistycznego, jakim jest podatek na sukcessye w linii prostéj.

Trzeci zarzut tak często i w różnych okolicznościach występuje, że się nad nim dłużéj cokolwiek zastanowić nie będzie od rzeczy.

Najlepszym dowodem, że podatek rzeczony, właśnie najwięcéj dotykał małych mieszczan, małą industryą, mały handel, i włościanina, jest niezawodnie ta okoliczność, iż skoro proponowano w Izbie, aby ich uwolnić z pod tego ciężaru, ministeryum się propozycyi sprzeciwiło, nie dla zasady równości, ale dla tego, że wyjątek ten pozbawiłby skarb największéj części dochodu. I tak jest w rzeczy saméj.

Weźmy tylko mały przykład, podany przez jeden z dzienników belgijskich. Według wykazów administracyjnych, prowincya Flandryi, mająca ludnosci 783,450, liczy 22ch ubogich na 100 mieszkańców. Zostaje więc 78 nie ubogich na 100 mieszkańców. Przypuśćmy, że na tych 78miu jest takich 18tu, którzy niemają 1000 fr. Cyfra 18tu może być prędzéj za wielką, niż za małą. Zostanie zatém 60 na 100, będących w posiadaniu dziedzictwa 1000 franków, tojest, téj summy, od jakiéj poczyna się projektowany podatek. Proporcya 60 do 100 daje z liczby 783,450 wypadek 470,070 mieszkańców, przeto takich, których podatek dosięgnie. A jednakowoż listy wyborcze wykazują *właścicieli* i *kapitalistów* na prowincyą Flandryi w liczbie tylko 1165. Pokazuje się z tego, że jeżeli ciężar podatku spadłby na synów Senatorów, to nierównie więcéjby uciskał synów wyrobników.

Idźmy daléj. W Flandryi wschodniéj według cytowanych wykazów znajduje się tylko 65 osób płacących *cenzusu* 2,116 fr. wymaganego prawem, aby módz być do Senatu wybranym, i mieć prawo zasiadania w tymże. Niezawodnie dzieci tych 65 osób byłyby projektem dotknięte, ale płacić go będą niemniéj dzieci 403 oberżystów, 188 rzeźników, 5,040 rolników, 341 piwowarów, 62 antreprenerów, 789 rękodzielników, 1,335 kramarzy, 1,251 rzemieślników, 645 karczmarzy, 566 kupców, 472 piekarzy, 293 młynarzy i td. Czyliż Senat wotując z sumiennego przekonania odrzucenie projektu nie działał także w interesie ludu?

Każdy bezstronny odda mu tę sprawiedliwość, szczególnie, jeżeli włościanina, rolnika, lub wyrobnika zechce mieć na uwadze. Ten bowiem, mniéj zamożny, rzadko kiedy potrafi uzbierać jakową summę dopokąd dzieci jego nie podrosną. Wtedy dopiero gdy te pracą swoją mu dopomódz mogą, składa na bok oszczędności, które istotnie dopiero stanowią po jego śmierci dziedzictwo, czyli sukcessyą. Z tego dziedzictwa, jeżeli to dosięgnie cyfry np. 1,200 fr., sukcessorowie płacili-by podatek: te same dzieci, które nieraz swoją go stworzyły pracą. Rzecz dziwna: ministeryum, które otwiera kassy oszczędności dla robotników, oszczędności te, podatkiem zamyślało obłożyć.

Nie będziemy daléj wchodzić w szczegóły, dotyczące tego podatku, który jak się z tych kilku uwag już dostatecznie pokazuje przedewszystkiém na massach się opierał, a zasady własności dotykał. Pominąć tylko niechcieliśmy zarzutów, znanych nam z dążności, które daleko prowadzą, a wiemy, jakie w gruncie przechowują instynkta.

W skutku rozwiązania Senatu nowe nastąpią wybory. Senat belgijski posiadał w łonie swojém wiele żywiołów zachowawczych, wiele ludzi, używających publicznego zaufania, któremi Belgja poszczycić się mogła, wiele w nim było illustracyi familijnych, wiele nareszcie ludzi nieskazitelnego charakteru, znanych z doświadczenia, talentu, poświęcenia i patryotyzmu. Przeciwko tym ludziom, wystąpią teraz przy wyborach, dzienniki rządowe. Nowe, obecne położenie cechujące, ukaże się zjawisko: dzienniki rządowe belgijskie będą działać rewolucyjnie—dzienniki oppozycyjne zachowawczo. Ludzie nieskazitelni wystawieni zostaną na wszelkie pociski organów ministeryalnych, rząd milczeniem tolerować będzie przymuszony takie postępowanie. Będzie to następstwem smutném, użycia przez rząd belgijski środka rewolucyjnego, a raczéj socyalistycznego, jakim jest w zarodzie projekt przez Senat odrzucony.

Zastósowanie przez rząd takiego środka większą rodzić może w ludziach chcących prawdziwéj wolności i porządku obawę, aniżeli zmiany Ministeryalne. Taki krok sprowadzić może nieszczęścia dla kraju, i sprowadza je nawet nieochybnie, skoro dziś już widzimy Belgią, która sama jedna prawie przebyła bez wstrząśnienia tak trudne ostatnich lat chwile, jednem niekonsekwętnem postępowaniem wystawioną na niebezpieczeństwo i zaburzenie spokojności publicznéj.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 12 września.

Czynności sejmowe, ograniczają się dotąd, li na pracach w komisyach, gdzie przedłożone pod obrady przedmioty, szczegółowo są rozbieranemi. Z nowych członków, przybył podobno pewien hr. Königsmark, zastępujący księcia de la Tour, mającego głos własny, z tytułu własności księstwa Krotoszyńskiego. Głos Radziwiłłów reprezentuje książę Bogusław Radziwiłł, który przebywa wszystkie fluktuacye pruskiéj polityki był bowiem od króla mianowanym członkiem, ostatniego Babelskiego alias Erfurtskiego zgromadzenia. Przed samém otwarciem sejmu, nadburmistrz poznański Naumann złożył swój mandat, bez protestacyi wprawdzie, ale z tych samych powodów zapewne, co inni jego współwyznawcy polityczni w Prusach, należy bowiem do stronnictwa konstytucyjnego. Mówią, że to całkiem zepsuje karyerę jego i pozbawi go potwierdzenia na nadburmistrzostwo w Frankfurcie, gdzie na ten urząd był wybranym. Chociaż p. Naumann niemożemy liczyć do przyjaciół naszych, żałujemy, iż niebędzie zasiadać w reprezentacyi obecnéj; jestto bowiem nadzwyczaj zdatny człowiek, czego liczne dał dowody na sejmie połączonym w Berlinie, i zdanie jego bardzoby było użyteczném w licznych kwestyach miejscowych, stanom przedłożonych.

Mowa naczelnego prezesa, którą wam niedawno przesłałem, dotąd zajmuje publiczność, bo też rzeczywiście jest tego rodzaju, że może być przedmiotem różnorodnych uwag. — Żądanie z energią patryotyzmu pruskiego, jest czemś zupełnie nielogicznem, jeźliby innego wyrazu na to użyć nietrzeba. Pojmujemy, że ze swego stanowiska ma prawo od nas żądać wierności dla tronu, posłuszeństwa; tego żąda rząd rosyjski w krajach polskich mu podległych; ale żądać uczucia, jakiém jest patryotyzm, i którego ani sobie, ani nikomu nakazać niemożna, jestto tylko dowodzić, że się niema wyobrażenia, co jest patryotyzm. — Pan Puttkamer upodobał sobie w ukazach co do patryotyzmu, bo w ten sam sposób przemówił do profesorów, o czém wam pisałem— zresztą pruski patryotyzm, którego żądają, znośniejszém acz nieloiczniejszém żądaniem od dotychczasowego hasła jedności niemieckiéj, które i nam wtłaczali, dla tego, że jest naród niemiecki, pruskiego zaś rzeczywiście niemasz; patryotyzm więc pruski, to czcze słowo, bez znaczenia i tylko w formie rażące, a może tak dobrze naszych przeciwników politycznych Niemców unitarnych, jak nas. Ostatecznie patryotyzm pruski, jest i nader rozsądnym, jako li z rozumowego a nieuczuciowego pochodzenia, łatwo o trudnych rzeczach wytłómaczy przed sobą, jak lis w bajce Lafontaina, że winogrona jeszcze zielone. Dość przypomnieć sobie sprawy jesienne przeszło-roczne. Może i o nas kiedyś dojdzie do innego przekonania na drodze zimnéj rozwagi i rachunku, na któréj jedynie możliwemi ukazy i nakazy patryotyzmu.

W Wągrowieckim powiecie ma panować niepokojące usposobienie dla rządu śród ludu wiejskiego, z powodu podwyższenia wszystkich mieszkańców, w podatku klasycznym.

Przed tygodniem dotknęliście kwestyi cmentarzy i sali wystawy umarłych w Krakowie, to zwróciło mą uwagę, na tutejsze urządzenia w tym względzie, czego skutkiem, dowiedziałem się o fakcie niesłychanym w mieście naszém. Śp. Edward Raczyński, którego ślady czynności i ofiar, w najróżnorodniejszych kierunkach, co krok się napotyka, ufundował przy tutejszym cmentarzu salę wystawy umarłych, z funduszem czasowym na dozorcę, z najdoskonalszém i najskrupulatniejszém urządzeniem; sala ta otwartą została w r. 1848; i czyż można uwierzyć, że od otwarcia, tojest od trzech lat, ani jeden umarły dotąd w niéj wystawionym niezostał, mimo, że na przedmieściach naszych ubogich, całe rodziny, w jednéj się mieszczą izdebce i naturalnie w razach śmierci, umarłych po kilka dni śród żyjących trzymają. Niemożem dość narzekać w tym względzie na opieszałość policyi miejscowéj, magistratu, rady miejskiéj i wszelkich władz miejscowych, które obojętném okiem na tak zbawienną patrzą instytucyę, i do korzystania z niéj niezmierzają. Ale nie na tém jeszcze koniec, fundusz na utrzymanie dozorcy i domu, przeznaczył fundator tylko na lat kilka, z przyszłym rokiem się kończy; ciekawi jesteśmy, czy władze miejscowe obmyślą co o dalszém istnieniu instytucyi, czy też dom na zniszczenie, pustką zostawią; wnioskując z obecnéj obojętności, łatwo to przypuścić można.

Z publikacyj nowszych, niemogę dość polecić, dupiero co oddrukowanego kazania księdza A. Prusinowskiego, które miał na 200tną rocznicę wprowadzenia księży Misyonarzy i Siótr miłosierdzia do Polski. Napotykamy w niém nadzwyczajnie głębokie ustępy, i potężne zwroty, pełne namaszczenia religijnego, a miłości do kraju, które nam Skargę przypominają. Bardzoby życzyć wypadało, by ksiądz Prusinowski i ostatnie swe kazanie, miane przy otwarciu sejmu, które tak słuchaczów głęboko poruszyło, oddrukować kazał. Wiemy, że to niezgadza się z wrodzoną mu skromnością, ale ofiarując przychód na jaki cel dobroczynny, powinnoby to skromność jego zaspokoić, a pożytek byłby dwojaki, dla łaknących chleba i słowa bożego.

Co do reformy Towarzystwa ogniowego, projekt rządowy zapowiedziany, ale dotąd nieprzedłożony; jest jednak nadzieja, że rzecz według słuszności załatwioną będzie: strony bowiem dziś przeciążone, tojest deputowani miasta Poznania, zgodni są w tym względzie z deputowanymi wszystkimi, a wiec deputowani mniejszych miasteczek, którzy *status quo* zachować życzą, będą z pewnością w mniejszości.

Pogoda u nas wciąż niestała, zimno, dżdżysto, co utrudnia bardzo i sprzęt zbóż pozostałych, i sian drugiego cięcia, przytém skarżą się gospodarze ogólnie na nieplon zbóż wszelkich i psucie się ziemniaków, a wreszcie na trudność w zasiewach z powodu mokrości — wszystkie te skargi muszą być uzasadnione, bo ceny zboża, z każdym dniem się podnoszą.

Wiedeń 16 września.

ꝏ Listy p. Gladstone o systemacie rządu neapolitańskiego, wywołały z rozmaitych stron odpowiedzi.

Jak w listach jest pełno przesady i nierzetelności, tak i w odpowiedziach za nadto gwałtowności i jadu. Prawda stoi w pośrodku, i tym co chcą ją poznać, następne z dobrego czerpane źródła przesyłam objaśnienia. Rząd neapolitański opiera się na instytucyach politycznych, które trwały w Neapolu aż do 1848 r. Trybunały są tak urządzone jak dawniéj. Kodeks Napoleona jest prawem publiczném. Obwinieni w rzeczach Stanu od wypadków 1848, sądzeni byli podług tego prawa. Żaden wyrok śmierci nie został wykonanym. Król ułaskawił wszystkich, zmieniając karę na czasowe dłuższe lub krótsze więzienie. Domy tego rodzaju nie są wzórem dobrego zarządu i łagodności, ale ci co widzieli więzienia angielskie świadczą, że surowość i pedantyczny porządek tych ostatnich są przykrzejszemi do zniesienia, niż wszystko to o czém p. Gladstone mówi w swych listach. Słyszałem z ust godnych wiary, że rząd neapolitański tak mało podobnych zaskarżeń się spodziewał, że sam panu Gladstone drzwi wszystkich więzień otworzył i sam mu o wielu koniecznych ulepszeniach mówił. Słyszałem i to, że los wielu nieszczęśliwych jużby może był zmienionym, gdyby p. Gladstone był swe uczucia ludzkości we właściwych zamknął granicach. Rząd neapolitański wywołany przed sąd opinii publicznéj. odpowiedział dziennikom przez swe dzienniki, notom dyplomatycznym przez swe noty, i złożył tak w pierwszych jak i w drugich dowody oparte na faktach. Nieczytałem tych dyplomatycznych objaśnień, ale to wiem z pewnością, że na gabinecie tutejszém sprawiły one zupełnie inne wrażenie jak to które p. Gladstone przez swe listy i lord Palmerston przez swe cyrkularze, chcieli wywołać. Wiem i to jeszcze, że ks. Szwarcenberg odpowiedział na te ostatnie w wyrazach energicznego oburzenia. Podaję wam te szczegóły nie tylko dla wyświecenia prawdy, ale i dla tego, żebyście interes cierpiącéj ludzkości, od wyrachowanéj politycznéj agitacyi, rozróżnić byli w stanie.

Przyjęcie Cesarza w Weronie było świetne i serdeczne. Z innych punktów listy i wiadomości są również zaspakajające.

Dzienniki tutejsze otrzymały rozkaz złożenia w prefekturze policyi każdego numeru godziną przed rozesłaniem dla publiczności.

Berlin 15 września.

† Traktat handlowy prusko-hanowerski 7 b. m. zajmuje dotąd głównie całą niemiecką prasę. Treść jego temi dniami ogłoszona, i szczegółową taryfą ceł, we wczorajszym numerze *Pruskiéj Gaz.* zamieszczoną dopełniona, nie osłabiła pierwszego korzystnego wrażenia, potwierdzając zasady, stawiające go na pośredniém stanowisku pomiędzy systemem wolnego handlu a systemem ceł protekcyjnych, tak jak to już w korespondencyi mojéj z 10go b. m. nadmieniłem. Dotąd traktat ten dopiero przez Prusy i Hanower jest przyjęty i ratyfikowany. Ale doszły tu już pewne wiadomości, że nietylko członkowie Steuervereinu, Oldenburg i Lippe, lecz i Brunszwik i miasta wolne, a nawet księstwa meklemburskie do niego przystąpią. O przystąpieniu członków Zollvereinu niewątpią. W tym celu ma być w tym jeszcze miesiącu zwołany kongres w Berlinie, na którym się pokaże, jakie kraje obejmować będzie przyszła handlowa unia północna. Zollverein kończy się z ostatnim miesiącem 1853 r., dla każdego z członków, który wypowie go najpóźniéj w grudniu r. b.; w przeciwnym razie przedłuża się prawnie dla wszystkich lub dla pozostających na następne 12 lat. Skutkiem zawartego z Hanowerem traktatu, który 1 stycznia 1854 r. ma wejść w wykonanie, Prusy same muszą w tym jeszcze roku albo wypowiedzieć Zollverein, albo członków jego spowodować do przystąpienia do nowo zawartego. Wirtemberg, Frankfurt, Hessye oświadczyły już podobno swoję gotowość; za niemi pójdą inne państwa, bo w końcu nic im korzystniejszego niepozostanie. Saksonia tylko myśli jeszcze o unii austryacko-niemieckiéj. Ale samo geograficzne jéj położenie, zmusi ją do pójścia za przykładem innych członków Zollvereinu. O zamiarach Bawaryi nic dotąd nie słychać. Zdaje się jednak, że i ją dotychczasowe korzyści odniesione w Zollvereinie zniewolą do przyłączenia się do wspólnéj unii. Otóż zapowiedziany w tym miesiącu kongres berliński rozstrzygnąć ma tę niepewność. Jeżeli unia wszystkich państw północnych i całego Zollvereinu przyjdzie do skutku, Austrya ujrzy się handlowo jakby wyłączoną z Niemiec, i będzie musiała szukać z unią osobnych stosunków. Traktat honowersko-pruski przewiduje tę dalszą unią i w § 14 mówi: że trwanie jego ustaje od chwili, w któréj przed upływem 12-letniego terminu, unia wszystkich państw niemieckich przyjdzie do skutku. Traktat więc powyższy ma być niejako przygotowaniem do téj ostatniéj, i rzeczywiście prędzéj jéj się spodziewać będzie można, skoro tylko dwa handlowe związki będą obok siebie w Niemczech egzystowały. Tymczasem są to jeszcze dalekie widoki, chyba że Austrya, co jest w jéj mocy, zbliżyć je potrafi.

Niemniéj i polityczna strona prusko-hanowerskiego traktatu zajmuje prasę niemiecką. Traktaty handlowe mają dziś zwłaszcza wielki wpływ i na polityczne stosunki. Kraje unii zbliżą się niezawodnie licznemi nierozerwanemi interesami do siebie. Miary, wagi, pieniądze, drogi żelazne, kanały, rzeki, morza, porty, staną się wszystkim wspólne. Osłabną polityczne, religijne, przemysłowe rywalizacye. Do czego Niemcom trudno było dojść na drodze politycznych i socyalnych reform, dojdą zapewne — do narodowéj jedności — na drodze przemysłu i handlu. Niektóre dzienniki widzą zapewne w zbyt jasnych kolorach przyszłość tę przed sobą, widzą ją zbyt bliską. Zostawmy im jednak to złudzenie, którego sprawdzenia życzyć im tylko możemy.

Wczorajsze dzienniki donosiły nam już treść mowy królewskiéj miané,j do Treubundu potsdamskiego, witającego go z powodu szczęśliwego powrotu z podróży. Król mówi w niéj z oburzeniem przeciw rozsiewanym ciągle kłamstwom o dążności jego religijnéj i reformach kościelnych, mianowicie skłonnościach jego ku katolicyzmowi a nawet o skrytém przyznawaniu się do tego wyznania.

Przypominam, com w jednéj z dawniejszych korespondencyj powiedział w tym przedmiocie. Słowa królewskie potwierdzają moje zdanie. — Królowa wczoraj wieczorem powróciła z podróży. Ponieważ dni ciągle zimne, mówią, że już z początkiem przyszłego miesiąca rezydencya królewska przeniesioną będzie do Berlina.

Roger zachwyca Berlińczyków więcéj jeszcze niż panna Rachel. Metoda śpiewu jego według powszechnego uznania, niepozostawia nic do życzenia. Głos jednakże bardzo już zużyty. Wysławiany falset, którego nieustannie używa, jest podobno tylko nadstawieniem braku piersiowego głosu. W operach komicznych, mianowicie w roli Georga w Białéj Damie, jest nieporównany. Z pewném upodobaniem występuje w operach Mejerbeera, któremu poczęści winien i w Paryżu swoję sławę w rolach tragicznych. Spiewa po niemiecku i wymawia tak czysto i wyraźnie, że wszyscy tutejsi krytycy stawiają go na wzór swoim landsmanom. Wystąpi tu w 8śmiu reprezentacyach, między innémi także w „Żydówce“ i w „Łucyi z Lamermoor.“ W ciągu tego czasu dojeżdżać będzie do Drezna. Dokąd się tu ztąd uda, niemogłem się dowiedzieć.

Paryż 13 września.

δ Od czasu ogłoszenia rozkazu Carliego i Faucher względem *permis de séjour*, tysiące cudzoziemców zalega okolice prefektury policyi; ale, jakem już doniósł, Polacy, których pozycya zdawna została już uregulowana, są od powyższego rozkazu uwolnieni. L. Faucher zamierza zastósować do całéj Francyi obowiązek posiadania *permis de séjour* i tym sposobem podciagnąć pod dozór policyi około 3 milionów cudzoziemców. Dzienniki francuzkie nic na to nie mówią; *Assemblée nationale* chwali nawet z tego powodu Leona Faucher, kiedy przeciwnie cudzoziemcy czują się mocno obrażeni. Anglicy szczególniéj niekryją się z głęboką pogardą dla rządu, który śmie ogłaszać rozkazy dziecinne i które nigdy nie mogą być wprowadzone w ścisłe wykonanie. Już dzisiaj Carlier jest ambarasowany wydaniem 100,000 *permis de séjour*, cóż to dopiero będzie późniéj, kiedy trzeba będzie co kwartał albo półroku *permis de séjour* odnawiać. Powiadają, że rozkaz dotyczący cudzoziemców nie wyszedł z inicyatywy Carliego, lecz Leona Faucher. Bardzo temu można dać wiarę, pamiętając na namiętność Leona Faucher podciągania wszystkiego pod swą dyrekcyą, na namiętność reglementowania i gwałcenia każdego kroku, każdego życzenia obywateli, choćby petycyj rewizyjnych.

Instrukcya spisku niemiecko-francuzkiego ma robić spieszne postępy: 76 aresztowanych zostało uwolnionych, między innemi p. Kiss, szlachcic węgierski, który mocno się zdumiał, kiedy mu powiedziano, iż ciążyły na nim zarzuty spisku socyalistowskiego. Niemiec Reiniger miał uniknąć aresztowania i uciec, ale miał być postrzegany w Moguncyi. Pp. Dupont, Ledru Rollin, Karol Delescluse i Ribeyrolles, redaktorowie dziennika *le Voix du proscrit*, członkowie Komitetu centralnego demokratycznego i Towarzystwa agitacyjnego niemieckiego w Londynie, zaprotestowali w *l'Evenement* przeciwko zarzutom, aby knowali; i zapewnili, że osoby przyaresztowane były albo im nieznajome albo niewinne; ale *Constitutionnel* broni dziś słuszności aresztowania i śmieje się z emigrantów londyńskich, iż mogą przypuszczać, że Francya uwierzy, aby w chwili obecnéj policya była w stanie spiski wymyślać. W tym punkcie rozumowania *Constitutionnela* są słuszne. Rzeczą jest niezawodną, że Francya znajduje się dziś w śliskiém położeniu. W miarę zbliżania się roku 1852 fabryki ustają, pozbawiając lud zarobku. Wiem, że rząd bardzo się lęka z tego powodu Lyonu i departamentów południowych. Fabrykanci lyońscy nie podjęli się komend, jakie im nadesłano w skutek wystawy londyńskiéj, a to przyczyniło się do pozbawienia ludu środka życia i rzuciło go w agitacyą socyalistowską. W Paryżu rząd robi, co może, aby otworzyć dla ludu roboty; w tym celu cały niemal Paryż przewraca, rujnuje, przestawia i ozdabia; pojutrze L. Napoleon ma położyć pierwszy kamień targowiska głównego (*halles*), którego budowa pochłonie miliony; a jednak przy postępowym upadku przedsiębiorstw prywatnych, które są główném źródłem pracy ludu, zima go zatrważa. Partye zaczynają już używać niezatrudnionego ludu w swych celach. W tych dniach agenci głosili po rogatkach, że kompania uczt narodowych, którą rząd rozwiązał, potrzebuje robotników, których dobrze płacić zamyśla, i że kto chce roboty, ma się udać na pola Grenelle. Zeszło się w skutek tego ogłoszenia na naznaczoném miejscu z parę tysięcy robotników, których policya niełatwo rozpędzić mogła. Wypadek ten przeszedł jednak cicho i Paryż niewiedziałby nic o nim, gdyby *l'Indépendance belge* nie dała mu większych rozmiarów. Domniemanie, że zebrano robotników w myśli elizejskiéj, nie zostało dowiedzioném, ale wszystko jest podobne w Paryżu. Wczoraj na giełdzie rozeszła się wieść o bliskości *coup d'Etat* i o przygotowaniach do niego. Wieść miała za powód odesłanie z Paryża 4go pułku kirysierów i 5go huzarów, za to, że nie były przychylne dla L. Napoleona. Dziś wieść ta przeminęła jak tysiące innych, i wielu wierzy podaniu dzienników belgijskich, które stały się ściekiem wszystkich prawd i plotek, że L. Napoleon miał powiedzieć jenerałowi Magnan, iż niedopuści się *coup d'Etat*, lecz że użyje wszystkich środków, aby się utrzymać, skoro go naród powtórnie obierze. L. Napoleon rachuje dziś głównie na reelekcyą. W tym celu zamierza zrobić podróż na południe: w tym celu także myśli o zniesieniu prawa z d. 31 maja. Prawo to staje się powodem ciągłéj a zapalczywéj polemiki dziennikarskiéj. Jest także pewna, że ministeryum nad niem się naradzało i że tylko trzech ministrów, z którymi ma trzymać L. Napoleon, przeciw niemu się oświadczyło. Książę Broglie przywołany na radę, miał się za utrzymaniem jego oświadczyć. Mówiono z tego powodu o nowych zmianach ministeryalnych; była to wszelako wiadomość zawsze przedwczesna, albowiem L. Napoleon nie ma interesu burzyć ministeryum przed zebraniem się Izby. Na teraz L. Napoleon ma się zajmować redakcyą *Messażu*.

Dziennik *le Pays* ogłasza dalsze artykuły p. de la Guéronnière, które mają przedstawić portret L. Napoleona. Portret jest już pochlebny, ale nie jest cesarskim. Według p. de la Guéronnière, królowa Hortensya zapytała się r. 1844 jasnowidzącéj murzynki w Florencyi, jakie będą losy L. Napoleona? „Oh! wielkie,“ odpowiedziała jasnowidząca, „widzę go na czele wielkiego narodu.“ — „Czy cesarzem?“ — „Nie, naczelnikiem tylko — nigdy cesarzem.“ — L. Napoleon ma być filozofem akcyi jak Vauvenargues, James Mill i Longfellow; ma mówić: *il vaut mieux mal faire, que de ne pas agir*. Filozofia akcyi dlatego, że się wiąże z wolnością angielsko-amerykańską i odrzuca tak mistycyzm i proroctwo jak socyalizm, bardzo jest lubioną dziś we Francyi, szczególniéj przez Thiersa. Pod wpływem takiego usposobienia, Thiers w tomie 10tym swéj historyi zarzucił Polakom gnusność i leżenie u stóp kobiecych, a wielbił energią i działalność Francuzów. Portret przedstawiony przez *le Pays* był w gruncie tak pochlebny, że wielu sądziło, iż był interesowany i że Lamartine, inspirator dziennika, wkrótce przyjdzie do władzy dla przeprowadzenia poprawy prawa z d. 31 maja i reelekcyi L. Napoleona. Opinia ta jeszcze się utrzymuje i wzbudza tém więcéj wiary, że Lamartine potrzebuje schlebiać i być ministrem tak z powodów materyalnych jak nienawiści, jaką czuje do familii orleańskiéj.

Legitymiści z odcienia Berryego, trwają ciągle w polityce przedłużenia władzy L. Napoleona, tylko osłaniają ją wykrętami i sofizmatami. Niedawno *l'Union* oświadczyła, że była przeciwną prorogacyi władzy, ale w tym samym numerze zamieściła artykuł *l'Assemblée Nationale*, oświadczający się wyraźnie za reelekcyą L. Napoleona. Legitymiści więc i fuzyoniści niechcą przedłużenia władzy drogą Izby, tj. prorogacyi, lecz przedłużenia drogą głosowania narodu, tj. reelekcyi, ale chcą zawsze przedłużenia władzy. Za to mają się domagać od L. Napoleona, aby ich popierał w przyszłych elekcyach i przywiódł do Izby więcéj legitymistów. Mają oni nadzieję, że tym sposobem wzmocnią się w Izbie i łatwiéj przeprowadzą naprzód *fusion*, a potém restauracyą Burbonów. Jest to polityka zręczna, bo L. Napoleon za pomocą administracyi centralnéj, wiele może zrobić dla legitymistów; ale polityka ta może zdepopularyzować i zgubić L. Napoleona. Jak na dzisiaj, legitymiści kojarzą się i organizują w interesie przyszłych elekcyj. Po roztrąceniu się dawnych *Ligues du bien public*, legitymiści zakładają ligi własne, do których garną fuzionistów. — Kandydatura ks. Joinvilla jest dotąd niepewną, jednakże *l'Ordre* codzień w jej obronie przemawia. Dziś donosi, że Thiers nie pojechał do Claremont i że bawi ciągle w Paryżu. *Times* i *Globe*, broniąc przedłużenia władzy L. Napoleona, która była zawsze w życzeniu Anglii, stają teraz na stronie legitymistów i fuzionistów, a uderzają na orleanistów i familią orleańską. Według tych dzienników, dzień 25 sierpnia miał być użyty na zrobienie manifestacyi tak we Francyi jak w Londynie, tj. na ściągnienie do kościołów wielkiéj liczby stronników, w zamiarze pokazania siły partyi orleańskiéj, lecz bardzo mało stronników przybyło. Podania powyższych dzienników, pomimo że otrzymały liczne zaprzeczenia, muszą mieścić w sobie coś prawdziwego, a w każdym razie dowodzą wielkiego rozdziału fuzyonistów z właściwemi orleanistami. Nie wszystkie jednak dzienniki angielskie oświadczają się za L. Napoleonem. *Economist* i *Morning Chronicle* potępiają przygnębienie wolności publicznych i politykę dyktatorską, jaką inaugurował Odillon-Barrot i Leon Faucher, a która, według tych dzienników, ma całą Europę do nowéj katastrofy prowadzić. Ogólne jest przekonanie, że łączenie się L. Napoleona z legitymistami, ma skłaniać orleanistów do umiarkowanéj partyi republikańskiéj. Przeciwko łączeniu się legitymistów z elizeistami, ma powstać Dupin w broszurze o rewizyi konstytucyi, którą gotuje. Ma on w téj saméj broszurze wyjaśnić swą myśl o rewizyi konstytucyi drogą odwołania się do ludu, z któréj L. Napoleon miał zamiar w razie danym korzystać. Dupin jest przedewszystkiém człowiekiem parlamentarskim; to też *la Patrie* zganiła jego zdanie, wyrzeczone na komisyach rolniczych w Clamecy, że ważniejszym jest obór dobréj Izby, niż dobrego prezydenta Rzeczypospolitéj. Co do republikanów, tych działania od czasu odkrycia spisku niemiecko-francuskiego, zostały więcéj zakryte. Komisya dozorcza nie zebrała się wcale, aby nie ściągnąć na siebie prześladowania rządu. — O ile postąpił zamiar zwołania konklawy, trudno przewidzieć. To tylko pewna, że w Londynie trzy są partye między emigrantami francuskiemi: pod Ledru-Rollinem, Ludwikiem Blanc i podobno Caussidièrem.

Paryż jest pogodny, chłodny i obumarły. *Le Messager* donosi, że pojutrze, z okazyi położenia pierwszego kamienia przez L. Napoleona na fundamenta Targowiska głównego, decembryści mają zrobić manifestacyą. Doniesienie to miało zapewnie na celu oddalenie Paryżanów od nieprzyjaznych okrzyków, w obawie ściągnięcia na siebie nazwy decembrystów, albowiem od czasu milczenia L. Napoleona, głos publiczny stał się dla niego więcéj przyjazny.

Dnia 25 t. m. odbędzie się w Chartres inauguracya posągu jenerała Marceau, który był wystawiony przez parę tygodni przed Luwrem. — P. Michelet ogłasza ciągle w feuilletonach dziennika *l'Evénement Légende de Kościuszko*, która, jak powiedziałem, pokazuje głębokie zbadanie charakteru polskiego. P. Michelet ma zebrać potém swą pracę razem i wydać ją osobno. — Anglicy bawiący w Paryżu, okazują wielką niespokojność na widok olbrzymiego postępu Stanów Zjednoczonych, i tę niespokojność dzieli cały naród angielski. Będąc na wystawie londyńskiéj i patrząc na sztuki perkalu amerykańskiego, farbowane w trzy kolory, których fabrykant amerykański obowiązywał się dostawić sto milionów, rachując tylko po 4 pennys yard, słyszałem Anglików mówiących, że nie wyjdzie lat 20, a perkale amerykańskie zabiją angielskie, z przyczyny ich niesłychanéj taniości. Dziś we Francyi, słyszę znowu o niesłychanym postępie marynarki amerykańskiéj, która rząd angielski mocno przeraża. Z tego powodu ważnym jest wypadek, że na wyścigach jachtów przed królową, jacht amerykański wszystkie inne wyprzedził, i otrzymał obiecaną nagrodę. Dotąd Anglicy mniemali, że utrzymują konkurencyą ze statkami amerykańskiemi, korespondującemi między Liverpoolem i Nowym-Yorkiem; dziś tracą nadzieję i zwracają główną uwagę ku Afryce. Jest to dowód olbrzymiéj działalności wolności demokratycznéj Stanów Zjednoczonych, któréj wolność arystokratyczna Anglii, jakkolwiek wielka i wspaniała, sprostać już niemoże.

Przegląd Polityczny.

Państwa niemieckie należące do związku celnego jeszcze nie wyszły z pierwszego niespodziewanego osłupienia, w jakie je wprawiło zawarcie układu handlowego ze związkiem hanowerskim; sprawa ta bowiem bez ich wiedzy załatwioną została, i obecna podróż bawarskiego ministra-prezydenta Pfordten do Stuttgartu, przedsięwziętą została w celu wspólnéj narady, jak sobie w tym razie postąpić, czyli przyjąć warunki położone w układzie prusko-hanowerskim, czyli też ze związku wystąpić. Do tego ostatniego skłoniéby je winna polityka, która w bliższym owe państwa stawia związku z Austryą, aniżeli z północą. Spodziewają się, iż kwestya ta na osobnym zjeździe ministeryalnym poświęconym wyłącznie kwestyom handlu, przemysłu i komunikacyi, załatwioną dopiero być może, i zjazd ten lubo dotąd nie uchwalony, jest jednakże prawie już pewnym. Saksonia, Wirtemberg i Bawarya użyją może tego pozoru dla zerwania ostatecznego z Prusami.

W sprawie przystąpienia Austryi do związku niemieckiego, nadesłaną znowu została nota gabinetów francuzkjego i angielskiego jako odpowiedź na odpowiedź prezydyum Bundestagu.

Sejm Gotajski odroczony został na czas nieograniczony.

— Dzienniki konserwatywne paryzkie tak przyuczyły do strachu publiczność swoję, że jeśli niema powodu trwogi, to go wyszukują. Jestto monomania ciągłéj obawy. Przelękniona spiskiem niemiecko-rewolucyjnym, ledwo przekonawszy się o celu tego odkrycia ochłódła, już utworzyła sobie nową przyczynę trwogi, tojest zamach Stanu. Prezydent go knuje. Czy podobna aby zstąpił z władzy bez próbowania losu! Takie są wykrzyki, towarzyszą im tysiączne plotki, tyle zasługujące na wiarę, ile i zamachy Stanu. Niewątpiliśmy ani na chwilę, że prezydent chce przedłużenia władzy i to nietylko na cztery następne lata — ale dopóki § 45 konstytucyi uchylonym nie zostanie, wszelka nadzieja jest próżna. Znajdzie się zapewne wielu zagorzałych stronników, co wotować będzie za Bonapartem wbrew konstytucyi, ale żeby naród cały dawał przykład buntu własnemu prawu, tego nieprzypuszczamy. Z drugiéj strony trzeba też chyba nieznać zupełnie dzisiejszego usposobienia Francyi i charakteru prezydenta, aby wierzyć w możność *coup d'Etat*.

Innych wiadomości, ani z Francyi, ani z innych krajów, nieznajdujemy.

Wiedeń 16 września. J. C. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 12 b. m., raczył mianować jenerała kawaleryi J. C. W. Arcy-księcia Albrechta, dowódzcą trzeciéj armii i gubernatorem cywilnym i wojskowym Węgier.

— Zdaje się, że podróż J. Ces. Mości do Włoch, ma raczéj cel polityczny, aniżeli wojskowy. Wyjazd księcia ministra-prezydenta do Monzy, jak równie spodziewane tamże przybycie książąt Modeny i Parmy, następcy tronu księcia toskańskiego, kardynała Altieri i sar-

dyńskiego markiza Pralormo, utwierdzają domniemanie, że sprawy włoskie z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków w Europie, przy sposobności pobytu Cesarza w tych stronach, gruntownym poddane będą obradom. Zapowiadają nadto bytność w Monzy jednego z książąt neapolitańskich, mianowicie hrabiego Trapani. Z drugiéj strony przedstawiają ten zjazd wysokich znakomitości włoskich, jako wcale pospolity, zwyczajny wypadek, gdy włoscy panujący korzystają tylko ze sposobności powitania we Włoszech młodego monarchy austryjackiego, który poraz pierwszy jako Cesarz do Lombardyi zawita. Wszakże sposobność ta nastręczyła się już za bytnością J. C. M. w Wenecyi. — Książe Albert pruski i jen. Wrangel, będą się także znajdować na manewrach pod Werona.

— Ze wszech stron nadchodzą pomyślne dla pożyczki rządowéj wiadomości. Dalsze znaczniejsze podpisy w Wiedniu są następujące: Löwenthal 350,000 złr., Schaup, Weikersheim i Königswarter po 500,000 złr., Ribarz 400,000 złr., Springer 150,000 złr., Zinner 250,000, złr., Schey 130,000 złr., Hözlin 160,000 złr., Figdor, Schnapper, Perisutti, L. Robert i Wertheimer po 100,000 złr., Kendler 80,000 złr., itd. Stametz Majer podpisał się jeszcze na 500,000 złr., razem więc na 2 miliony złr. Rotszyld wiedeński miał podpisać 5 milionów.

Do wczorajszego wieczora subskrypcya w banku narodowym wynosiła 12 milionów, w Radzie gminnéj 3 miliony złr. Kurs srebra zniżył się do $16^3/_4$ procent. Na giełdzie obiegała pogłoska, że ukorzystnienie 2 procent rabatu dla podpisujących pożyczkę, ustające 16go w południe, przedłużone będzie do 23go b. m.

— *Nowo-pruska Gazeta* zaprzecza doniesieniu berlińskiego korespondenta *Lloydu*, jakoby nadeszła do Berlina rossyjska nota, z oświadczeniem zupełnego przychylenia się Rossyi do życzenia Austryi, wejścia ze wszystkiemi krajami do Związku niemieckiego, i uznania téj sprawy za czysto-niemiecką. Rzeczony dziennik twierdzi stanowczo, że wiadomość ta jest bezzasadną.

— Omer pasza, zakazał wprowadzania austryjackich dzienników do Hercogowiny.

— Wkrótce wyjdzie w Wiedniu nakładem Sommera, dzieło pod tytułem: „Zimowa kampania 1848 i 1849 w Węgrzech, pod dowództwem feldm. księcia Windischgrätza“, z dwoma litografowanemi kartami teatru wojny. Jestto opis wyprawy węgierskiéj z urzędowych źródeł, z polecenia księcia wypracowany.

— Wszystkim muzykom wojskowym zalecono, aby przy produkcyach na publicznych miejscach rozrywki, żadnych niewykonywały sztuk muzycznych, któreby do jakich politycznych demonstracyj powód dać mogły.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Berliński korespondent *Gazety wrocławskiéj* pisze z Berlina d. 13 września o linii demarkacyjnéj w Wielkopolsce: „Kwestya wyłączenia Prus i Poznańskiego z Rzeszy niemieckiéj niezmiernéj jest wagi dla téj ostatniéj prowincyi; a wystąpienie to powitaliby mieszkańcy polscy z radością. W téj jednak chwili zapewnić można, że nieprzyjdzie do podobnego wniosku na Zgromadzeniu związkowém; od początku bowiem nietyle to leżało w planie obecnego ministeryum, jak raczéj było ulubioną osobistą ideą pana Bismark-Schönhausen. Tu w ministerium trzymają się owszem ciągle myśli przeciągnięcia linii demarkacyjnéj i podziału administracyi, i jeszcze na 68 posiedzeniu Izby niższéj d. 30 kwietnia minister Westphalen zapowiedział wykonanie tego planu, jako bliskie. Zgadzał się z tém również p. Puttkamer póki był dyrektorem w ministeryum spraw wewnętrznych; krótki jednak pobyt jego w Poznaniu przekonał go o zupełnéj tego projektu niepraktyczności. Słyszeliśmy przynajmniéj o jego raporcie w tym przedmiocie, w którym jak najusilniéj radzi, aby obecne stosunki Księstwa pozostawić nietknięte, odłączenie bowiem jednéj części, przyprawiłoby drugą o zupełną ruinę. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mogłoby się p. Puttkamerowi powieść w istotném pogodzeniu obu narodowości, mianowicie przez pieczę swoją materyalnych interesów kraju, dziś podupadłych. Niemożna tu pominąć téj ważnéj okoliczności, iż na usilne odradzanie nowego prezydenta naczelnego, odstąpiono od zamiaru wyrażonego w reskrypcie ministeryalnym z dnia 28 maja r. b., aby do sejmu poznańskiego powołać pewną liczbę osób przez rząd zamianowanych. Również w skutku usiłowań dyrektora ziemstwa p. Brodowskiego, wielka jest nadzieja ponowienia towarzystwa kredytowego ziemskiego, przynajmniéj żądano stąd raportu, czyli można dozwolić na zebranie się całego towarzystwa ziemskiego dla rozebrania téj kwestyi, jak to dyrekcya ziemstwa proponowała.

NIEMCY.

Berlin 14 września. Rząd bawarski ponownie upomina się o rychły zwrot kosztów egzekucyi kasselsiéj. Rząd pruski oświadczył, iż za udział w niéj swojego wojska nie będzie żądać wynagrodzenia, jeżli z drugiéj strony obce pretensye umorzone będą. Byłoby zaiste ciężką moralną dla Prus klęską, gdyby im przyszło płacić za wojska obce w Hessyi stojące, które początkowo liczniejszemi były niżeli tego cel egzekucyi wymagał i skierowane były głównie przeciw Prusom, jak się z tem wyjawił w Izbie minister Pfordten.

— Rząd pruski zamierza kupić koléj Wrocławsko-Berlińską, ale akcyonaryusze nie chcą przystać na podawane im warunki.

— Sejmowi brandeburgskiemu przedstawił rząd projekt utworzenia innych, niż dzisiaj okręgów wyborczych; również zawezwano prezydentów do dania opinii w tym względzie. Przy tworzeniu tych okręgów, nie będzie miane baczenie na ludność, ale jak mówi reskrypt, na interesa; miasta odrębnie mają czynić wybory. Zamiarem tu jest rządu, aby okolice znane z opozycyi zamienione były w wielkie okręgi, by zmniejszyć liczbę deputowanych lewéj, lub też by ich podzielić i powcielać do innych, i tym sposobem wyborców ich w mniejszości zostawić.

— *Gaz. Krzyżowa* donosiła dawniéj, że gminy, które odmówiły wyboru deputowanych na sejmy prowincyonalne, nie będą korzystać z dobrodziejstwa prowincyonalnych kas pomocniczych. *Cor. Bur.* donosi teraz, że myślano wprawdzie o tem, ale już odstąpiono.

— Królowa pruska wróciła z Ischl 13go wieczorem.

— *Cor. Bur.* pisze: Dzienniki francuskie donoszą, iż kilku obcych posłów żądało wydania niektórych świeżo w Paryżu aresztowanych osób. Gdy pomiędzy nimi znajdują się również Prusacy, przeto godzi się nadmienić, że poseł pruski w Paryżu nie otrzymał żadnego od swego rządu zlecenia, aby się wydania uwięzionych domagał.

— Król pruski znowu miał mowę za przybyciem swojem do Potsdamu, przed tamecznym *Treubundem. Gazety Vossa* i *Spenera* podają ją zgodnie. Król pomiędzy innemi rzekł: Minione dni były zaprawdę wspaniałe, mianowicie hołd w Hohenzollern był porywający; a dzienniki słaby jego tylko przedstawiły obraz. Zresztą i przy téj sposobności błąd lub zła wola, fałszywe mu w usta włożyły wyrazy. Ogłaszano, że powiedział jakoby z powodu odległości nie mógł swoim nowym krajom pośpieszyć na pomoc. Tymczasem przeciwnie powiedział im; i w tym celu każe Hohenzollern fortyfikować. Surowiéj jednak musi naganiać postępowanie swoich nieprzyjaciół, tych samych, przeciwko którym *Treubund* walczy, że nie pomijają najgorszych środków służących do oczernienia jego i królowéj, aby ich obrać z zaufania własnych poddanych. Tak znowu złośliwe teraz rozszerzają kłamstwo, jakoby król i królowa zamierzyli przejść na wiarę katolicką. Przyzwyczaił on się już wprawdzie do owych piekielnych napaści, a których od jego na tron wstąpienia ciągle przeciw niemu używają: a jedno kłamstwo przewyższa drugie. Tak między innemi utrzymywano, że zamierza szkocki kościół zaprowadzić, następnie z okazyi święcenia niedzieli, że idzie w kierunku episkopalnego kościoła; a gdy o tém zapomniano, stwarzano nowe potwarze. Gdy wieść o wprowadzeniu wyznania anglikańskiego przeminęła, robią go teraz katolikiem. Ta potwarz potrwa czas jakiś, póki nowa nie nastanie, gdyż nieprzyjaciele jego nie ustają a król musi przyznać, że nie może wrócić do dawnéj wesołości. Wreszcie powtórzywszy, że to wszystko co o nim mówią, jest kłamstwem, prosił obecnych, aby oświadczenia tego jego nie taili.

— Udział w pożycce austryackiéj bardzo tu mały, natomiast w Augsburgu i Frankfurcie znaczny.

— Z Lipska pisze *Gaz. Powszechna niemiecka*, iż rząd saski nie pozwala na rozbiór stosunków neapolitańskich i w d. 18 września zabrano Nr 72 czasopisma *Europa*, który umieścił zdanie *Timesa* o listach Gladstona. Autorowi zaś artykułu, zarazem redaktorowi Drowi Kühne wytoczono proces.

— Z Frankfurtu donoszą, iż projekt o ścieśnieniu wolności druku jeszcze daleki do wejścia w życie. Wniosek wyszedł od posła bawarskiego, ale dopiero zawezwano biegłych do opinii. Spodziewany tam lada dzień starosta wiedeński p. Weiss, który ma mieć udział w obradach nad urządzeniem policyi związkowéj.

— Sejm prowincyonalny Szlaski otwarty został w niedzielę 14go pod laską ks. Pszczyńskiego. Deputowani wystąpili w mundurach stanowych.

— W tych dniach następujące przedsiębrano w Niemczech rewizye domowe. W Frankfurcie n. M. u szefa sekcyi czytelni rzemieślniczéj Teodora Schustera, u przełożonego związku rzemieślniczego Schierbacha, u kupca Fabryciusa i krawca Volkkerta. U Fabriciusa i Schierbacha znaleziono, jak pisze *Gaz. Krzyż.* wiele pism kompromitujących, mianowicie listy Kinkla i wychodźców londyńskich, z których przekonano się o związku z londyńskim komitetem. Również proch i ostre ładunki były znalezione. Aresztowań nie przedsiębrano. Całą ważność tych odkryć zabija ta ostatnia wiadomość; trudno bowiem przypuścić, aby po znalezieniu takich dowodów nie przytrzymano osób.

W Wiesbaden nakazano wydalić się z miasta prezydentowi książęcego trybunału Raht z powodów policyjnych.

Tamże u pani Dietz matki Oswalda Dietza w Londynie bawiącego i u jego szwagra Karola Habela kasyera „Związku do strzeżenia praw ludu“ czyniono rewizye.

W Worms na żądanie pruskiéj komendy w Moguncyi u Dra Eberts redaktora i Böningera drukarza *Gaz. nowej*, nie znaleziono nic.

W Hannowerze 10go u bardzo wielu osób, na których mogło padać podejrzenie, przechowywanie Stechana.

W Berlinie wydalono znów dwie osoby redaktora *Gaz. konstytucyjnéj* Rochan i kaznodzieję gminy niemiecko-katolickiéj Braunera.

W Brunszwiku rewizye robiono u czeladzi rzemieślniczéj i dwóch z niéj aresztowano.

— Franciszek Raveaux członek byłego rządu rewolucyjnego w Niemczech, umarł 13 września w Brukseli.

— Książę pruski upadł z koniem na przeglądzie wojsk w Koblenz 15 b. m. i otrzymał na kolanie i ramieniu lekkie zranienia niepociągające za sobą niebezpieczeństwa.

— Senat Bremeński przedstawił rządowi pruskiemu propozycye, pod któremi podpisać może układ prusko-hannowerski handlowy.

— Między rządami rosyjskim i pruskim, toczą się układy względem połączenia kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj z koleją wschodnią, i podobno przyjęte już propozycye rządu pruskiego, aby punkt zetknięcia się nastąpił pod Lesznem z koleją Poznańsko-Wrocławską.

— *Gaz. Nadodrzańska* donosi, że rząd pruski izbom w listopadzie zebrać się mającym, przedłoży projekt do nowéj pożyczki 30 milionów talarów, a to na zakupno kolei szląsko-brandenburgskiéj, na budowę kolei wrocławsko-poznanskiéj i wreszcie na budowę kolei, któraby bezpośrednio łączyła Berlin z koleją wschodnią pod Krzyżem w miejscu przecinania się kolei Poznańsko-Starogrodzkiéj i kolei wschodniéj. Budowa téj ostatniéj ma jedynie nastąpić ze względów strategicznych.

Cor. Bureau pisze, co się tyczy roli, jaką na nowo przyjęła Bawarya naprzeciw Austryi i Prusom w polityce związkowéj, to takowa jak słychać, skierowana jest przeciw wszelkiéj centralizacyi ściślejszéj. Nie można zapoznać, że Bawarya téj polityki się trzymając coraz widoczniéj przybiera na siebie postawę przewodnika państw średnich i mniejszych na zgromadzeniu związkowém, co jéj z łatwością przychodzi przy zwierzchniczéj zazdrości tych państw, które po odnowieniu związku podejrzywają każdą wniesioną nowość.

ROSSYA.

— **Petersburg 24 sierpnia** (v. s.) Reskrypt cesarski do jenerała-adjutanta jenerała piechoty hr. Kleinmichla, główno zarządzajacego kommunikacyami i budowlami publicznemi. — Hrabio Piotrze synu Andrzeja! Przystępując ośm lat temu do budowy petersburgsko-moskiewskiéj kolei żelaznéj, poruczyłem wam nadzór nad wypełnieniem zamiarów moich, w przekonaniu, że wasza tylokrotnie okazana gorliwość, posłuży mi za rękojmię szybkiego postępu przedsiewziętego dzieła. Z serdecznem zadowoleniem spoglądam na zjiszczenie się mych życzeń, i jeżeli przedsiewzięcie to nie zupełnie jeszcze dokonane, to roboty doprowadzone do tego stopnia, że dla pierwszéj próby, mógł być przewieziony znaczny oddział wójsk gwardyi, i ja z całą moją rodziną, przebyłem koleją żelazną drogę z Petersburga do Moskwy. Przy téj sposobności, z uniesieniem oglądałem ogromne i rzeczywiście zdumiewające budowle, łączące w sobie wszystkie warunki wytwornpgo smaku, obok wzorowego wykończenia. Nie mogę nie przyznać, że jedynie skutkiem przykładnéj i szczególniejszéj pieczołowitości waszéj, postępuje z taką doskonałością to tyle ważne dla państwa przedsięwzięcie, które winno przynieść rzeczywiste i najkorzystniejsze następstwa dla dobra narodu. Oddając zawsze zupełną sprawiedliwość ciągłym i niezmordowanym trudom waszym, przyjemnie mi ponowić wam moją szczerą i serdeczną wdzięczność, za waszą chwalebną służbę. Doświadczona gorliwość wasza, jest dla mnie rękojmią, że stósownie do pierwszego polecenia mojego, koléj żelazna petersbursko-moskiewska ukończoną zostanie d. 1 listopada r. b., a tem samem że utworzy się dla ogólnego użytku środek szybkiéj i dogodnéj kommunikacyi w Państwie.

Pozostaję dla was na zawsze przychylnym.
(Na oryginale własną JCKMości ręką, podpisano) *Mikołaj.*

W Moskwie d. 22 sierpnia 1851 r. (K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. Znany rysownik i litograf czeski Wacław Koutnjk przybył do naszego miasta, w zamiarze zbierania pomników i pamiątek starożytnych. O ile słyszeliśmy, pobyt jego dłużéj tu potrwa, gdy samą litografię na miejscu przedsięwziąść zamyśla. Nie wątpimy, że znajdzie wiele materyałów do ćwiczenia swego talentu, jak niemniéj i pomocy w przeprowadzeniu tak miłego dla całéj słowiańszczyzny dzieła.

— Po wyparciu Francuzów z Egiptu, sułtan darował Anglikom obelisk zwany „igłą Kleopatry,“ którego dotąd nie żądano, z powodu kosztów transportu. Obelisk Luxorski zdobiący obecnie w Paryżu plac Zgody, transportowany był 3 miesiące ze świątyni Luxor na statek na Nilu, a potem sporządzono umyślnie okręt, który go przy licznych trudnościach dostawił do Cherbourga. Stamtąd potrzeba było 4 miesiące dla przywiezienia go do Paryża, gdzie po licznych pracach i przygotowaniach w trzy lata go postawiono. Od chwili przedsięwzięcia tego planu, aż do ustawienia go na placu upłynęło 6 lat. Teraz Anglicy zamierzają swój obelisk 75 stóp wysoki przywieść do Londynu, a pułkownik Lloyd zaprojektował przywiezienie go na tratwach z cylindrów z Gutha-percha złożonych i takową tratwę ciągnąć statkiem parowym. Wyrachował on ciężkość gatunkową obelisku i masę guthy-perchi i obszerność tratwy, a kompania tym artykułem handlującą przyrzekła dostarczyć go w żądanéj formie i ilości za wynagrodzeniem 2295 funtów szterlingów za zwrotem materyału po użyciu, który może się na co innego użyć. W tym względzie pułkownik Lloyd przedłożył rządowi projekt.

— Pod napisem: „Wąż grzechotnik,“ *Gazette des Tribunaux* opowiada następną scenę z paryzkiéj policyi poprawczéj:

„Ów płaz, jestto przystojny 25letni chłopiec, oskarżony o pobicie pani Cachau swojéj odźwiernéj (portyerki). *Prezes.* WPan uderzyłeś tę kobietę? *Obwiniony.* Nie mogłem powściągnąć mojego uniesienia. *Pani Cachau.* Uniesienia! On to nazywa uniesieniem, że mi oberwał ucho! *Oskarżony.* Czemużeś wasani podsłuchiwała przy drzwiach? *Pani Cachau.* A czemuż WPan przyjmujesz u siebie kobiety? *Oskarżony.* A wpani co do tego? (zwracając się do Prezesa) była to moja praczka. *Pani Cachau.* Jego praczka! tak praczka, jak ja jestem kolumną lipcową! Praczka w białym krepowym kapeluszu! *Prezes.* Więceś WPani podsłuchiwała u drzwi oskarżonego, gdy cię pobił? *Pani Cachau.* Ja... uprzątałam schody. *Oskarżony.* O jednastéj w nocy? *Pani Cachau.* Dla czego nie, wszakżeś WPan o téj saméj godzinie rachował się z praczką. Zresztą nie pierwszy to raz mię pobił. Tego samego dnia zrana dotknął mię końcem buta, podczas gdy byłam tyłem obrócona.... jak podły! *Oskarżony.* Właśnie brałem klucz od mojego pokoju i spostrzegłem ją zazierającą do listu pod moim adresem. *Pani Cachau.* On gorszy jak „wąż grzechotnik“ (wymawia: *serpent à son aise)* obwiniać mię o czytanie listu pisanego nie do mnie! — *Oskarżony.* Tyle pewnego żeś WPani doń zaglądała. *Pani Cachau.* Ja nie zaglądałam, tylkom sobie z niego robiła lornetkę, żeby widzieć co się robi w oknie sąsiednim. *Oskarżony.* Dowód, że nie ciekawa! *P. Cachau* (z powagą). Odźwierna obowiązana jest czuwać nad lokatorami i zdawać o tem rachunek Bogu i właścicielowi. *Prezes.* Te uderzenia nie pociągnęły za sobą żadnéj niezdolności do pracy? *Pani Cachau.* Naprzód co się tycze uderzenia końcem buta, przez trzy dni potem nie mogłam siedzieć, co zaś do ucha, boli mię do téj chwili. Żądam wynagrodzenia 600 franków w dożywocie. — *Oskarżony.* Dla czego nie 1200? *Pani Cachau.* Czy tak? więc żądam 1500 fr. a jeżli słowo powiesz więcéj, zażądam 2000 franków, to mię nic niekosztuje. *Oskarżony* ze śmiechem. Spodziewam się, że i mnie kosztować nie będzie. — Sąd skazuje obwinionego na 16 franków kary. Pani Cachau omdlewa, — wkrótce jednak przychodzi do siebie i woła: „A moje dożywocie?!“ *Prezes.* Idź WPani do domu! *Pani Cachau.* Nie, nic! ja nie pójdę dopóki mi sąd niezawotuje pensyi. Dwóch żandarmów wyprowadza panią Cachau, która wyrywa im się wołając: „puśćcie mię satellici albo zrobię nieszczęście! Prześwietny Sądzie, daj mi przynajmniéj bióro tabaczne!“

Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do 16 września: Zabawska Katarzyna z Pstrągowy. Schnude N. ksiądz proboszcz, Nowa Edmund ksiądz proboszcz z Prus. Starowiejski Biberstein Franciszek z Miechowic. Ligęza Wincenty adwokat z Tarnowa. Ribbek Paulin doktor medycyny, Potocka Henryka hrabina, Chatillon Szymon artysta dramatyczny z Paryża. Szawłowski Ludwik, Michel Jan z Polski. Semaka Dymitr ksiądz grecki.

Wyjechali: Fihauser Karol do Kunic. Łubkowski Zygmunt, Szymanowski, Szlachtowski do Tarnowa.

UWAGI

nad postępowaniem w załatwianiu sporów pomiędzy dawnemi dziedzicami, a ich niegdy poddanemi w Galicyi

przez

KORNELA KRZECZUNOWICZA.

LWÓW
w miesiącu sierpniu
1851.

(Zobacz Numer 212 i 213.)

W rozdziale II. mówi autor o przepisach, stósowanych w sporach, między byłemi właścicielami dóbr a ich niegdy poddanemi, tudzież o ich wykładzie, a następnie o ich zastósowaniu. Rozdział ten podzielony jest na kilka głównych ustępów, z których w pierwszym, traktującym *o przepisach w ogólności* czytamy:

Najważniejsze przepisy dotyczące stósunku poddańczego w Galicyi, wydane zostały pomiędzy 1780 a 1790 rokiem. Rząd zamierzając wówczas uregulować ostatecznie, wzajemnie między dziedzicami a poddanemi prawa i obowiązki, wszystkie przepisy powyższe w tym już duchu i celu pisane, stanowił. Wiele z tych przepisów służyć miały tylko prowizoryczne aż do ostatecznego przeprowadzenia zapowiedzianéj regulacyi praw i obowiązków o których mowa, inne znowu były w bezpośrednim związku z tak zwaną Jozefińską, podatkową i urbaryalną regulacyą, dokonaną w ostatnich miesiącach 1789 a w pierwszych 1790 roku.

Gdy jednak czynności przygotowawcze do wspomnionéj regulacyi podatkowéj i urbaryalnéj, za nadto spiesznie popieranemi i dokonanemi zostały, elaboratom zaś katastralnym służącym im za podstawę, zbywało na należytéj dokładności, wynikło z tego, że cała regulacya o któréj wyżéj namieniliśmy, za niedokładną i celowi nieodpowiadającą uznaną została. Wskutku tego

wszystkie regulacyi podatkowéj i urbaryalnéj dotyczące rozporządzenia w ogólności, w szczególności zaś Patenta: z d. 1 września 1788 tudzież z dni: 10 lutego, 17 i 19 września 1789, uchylone zostały Patentem z dnia 19 kwietnia 1790 [1]) *w królestwie Galicyi i Lodomeryi;* i wszystko wróciło do dawnego stanu. Od czasu tego, stósunek poddańczy zostawał długo bez odpowiednich stałych przepisów prawa.

Opieka nad poddanemi naprzeciw ich dziedzicom, którą władze polityczne uczyniły główným zadaniem swoim, pociągnęła za sobą ten skutek, że władze o których mowa, wyrobiły sobie z biegiem czasu pojęcia (Begriffe) w téj mierze, które jako wynikłe z jednostronnego zapatrywania się na przedmiot, koniecznie stronnemi być musiały.

Gdy władze polityczne sprawowały jeszcze oprócz tego, i urząd sędziego w sporach pomiędzy dziedzicami dóbr a ich poddanymi, i w roztrzyganiu takowych, żadnemi stałemi przepisami, związanemi być niechciały, stronne ich przeto i często politycznemi względami dyktowane pojęcia, przeszły powoli w praktykę, i nabyły wszystkie przymioty *praw zwyczajowych.*

Do roztrzygnięcia atoli sporów wedle tych pojęć, wypadało mieć jakąś prawną podstawę; i władze polityczne upatrzyły tę podstawę w rozporządzeniach, między r. 1780 a 1790 wydanych, i do nich się też prawie zawsze odwoływały. Gdy jednak większa część rozporządzeń o których mowa, były jak to już raz powiedzieliśmy tymczasowo i na czas tylko przechodni wydanemi, gdy drugie uchylił Patent z d. 19 kwietnia 1790 r., gdy wreszcie reszta stanowioną była bez znajomości i uwzględnienia wcześniéj istniejących stosunków, objawiła się też dość rychło, niedostateczność rozporządzeń o których mowa. Zamiast atoli postanowienia nowych w téj mierze ustaw, wychodziły tylko objaśnienia i tłómaczenia dawnych i za niedostateczne uznanych; i mimo że te objaśnienia i tłómaczenia nie były pisane w duchu, ale owszem wbrew brzmieniu i duchowi pierwotnych rozporządzeń i przepisów, przyznaną im atoli została *moc wstecznie obowiązująca.* Obok tego uchodziły nadchodzące od czasu do czasu *mniemania* (Ansichten) wyższych władz w téj mierze, za komentarze do prawa, a nawet decyzye tychże władz wyższych, w szczególnych wypadkach zapadłe, były dla władz niższych prejudykatami, wedle których w innych wypadkach roztrzygano.

Wszystkie te zmienne, z sobą sprzeczne, przepisy, wykłady, i mniemania, pomiędzy któremi władze polityczne miały prawo wolnego wyboru, służyły za podstawę wyroków w sporach, między dziedzicami dóbr a ich poddanemi, których pertraktacyą, władze wspomnione podciągnęły nie długo i zupełnie, pod własną juryzdykcyą.

W ustępie 2gim rozdziału II. mówi autor *o przepisach, stósowanych w sporach o grunta poddańcze*; w ustępie tym czytamy:

W kilka lat po zajęciu Galicyi przez rząd ces. austryacki, zaprowadzoną została różnica pomiędzy gruntami tak zwanemi dominikalnemi a rustykalnemi. Za grunta rustykalne uznanemi zostały te grunta, które były w posiadaniu poddanych, albo do ich osiedlenia przeznaczone być mogły.

Zupełne i niepodzielne prawo własności gruntów rustykalnych, należało prawnie do właścicieli dóbr. W latach 1786 do 1790, wydanemi zostały rozmaite przepisy, mające na celu ograniczenie właścicieli dóbr, w używaniu służącego im prawa własności, do gruntów o których mowa.

Paragraf 41 Patentu z d. 16 czerwca 1786 zabrania właścicielom dóbr, których zwierzchnościami gruntowemi (Grund-obrigkeiten) nazywa, *dzielenia gruntów poddańczych, albo rozrządzania niemi dowolnie* [2])

W Patencie z d. 26 maja 1789, zawierającym rozmaite przepisy, dotyczące regulacyi podatkowéj i urbaryalnéj, czytamy pomiędzy innemi: *„Grunt a rustykalne, nie będą mogły być nigdy na użytek dworski zajętemi, ale muszą być zawsze pozostawione do użytku poddanych, do których osiedlenia są przeznaczone.“* [3])

Patent z dnia 10go lutego 1789 r. zawiera przepisy, wedle których, opłaty podatkowe i powinności urbaryalne przy regulacyi, któréj dokonanie na rok 1790 zapowiadał, wymierzane być miały. Paragraf 8 Patentu wspomnionego, mówi o wymiarze powinności urbaryalnych. Paragrafem 11 postanowiono: *„Przepis § 8 odnosi się wyłącznie do tak zwanych gruntów rustykalnych, które oddawna włościanom do tak zwanego osiedlenia i utrzymania służą, i stósownie do istniejących Patentów, nigdy na dworski użytek obracanemi być nie mogą.* W razie powstania *kwestyi,* „mówi daléj ten sam paragraf“ *czyli grunta jakowe są dominikalne, czy też rustykalne*, posiadanie ostatnie roztrzygać będzie, dla uniknięcia *procedury, zwłokę za sobą pociągającéj; strona zaś roszcząca sobie pretensyą do gruntu, obowiązaną będzie stawić dowód, że grunt o który chodzi, na dniu 1 listopada 1786, jako w epoce normalnéj, w tym kraju do rozróżnienia gruntów dominikalnych od rustykalnych postanowionéj, do téj kategoryi gruntów należał, do któréj obecnie jest reklamowany, tudzież, że takie jego pochodzenie, powszechnie jest wiadomém.“* [4])

Obydwa powyżéj cytowane patenta, tak z d. 17 lutego jak i z dnia 24 maja 1789 *uchylonemi zostały* jak najwyraźniéj Patentem z dnia 19 kwietnia 1790 r. wraz z wszystkiemi innymi, regulacyi podatkowéj i urbaryalnéj dotyczącymi. [5])

Rozporządzeniem z dnia 16 paźdz. 1817 r. do L. 46,301, objawiło Gubernium galicyjskie urzędom cyrkularnym pomiędzy innemi *mniemania swoje* (Ansichten) także, co do postępowania w sporach między dziedzicami a poddanymi, i za podstawę takich swoich *Ansichten,* przyjęło przepisy patentów z dnia 10 lutego i 26 maja 1789 *bez względu, że takowe Patentem z d. 19 kwietnia 1790 r. jak najwyraźniéj uchylonemi zostały.* [6])

W rozporządzeniu gubernialnym z d. 7 kwietnia 1821 r. do L. 13,618, postanowiono wprawdzie, odnośnie do § 11go patentu z dnia 10go lutego 1789 r., że grunt kwestyonowany, przez to, że się na dniu 1 listopada 1786, w użytku poddanego znajdywał, nie staje się jeszcze rustykalnym ani nabywa jego przymiotu, bo przy orzeczeniu co do przymiotu tego, należy jeszcze dochodzić i uwzględnić, *„i tytuł wedle którego poddany z gruntu użytkował“* [7]). Przecież dekretami nadwornemi pierwszym z dnia 24 grudnia 1828 r. do L. 28,941, drugim, z dnia 14 lipca 1835 do L. 16,742, paragraf 11ty *uchylonego patentu* z dnia 10 lutego 1789 r. wytłómaczonym został, *w zupełnie przeciwny* sposób, bo w dekretach tych postanowiono co do niego: że przy uznaniu jakowego gruntu za dominikalny lub rustykalny, rozstrzyga głównie i wyłącznie, faktyczne posiadanie w epoce normalnej (1 list. 1786) *i wcale o tytuł ówczesnego posiadania nie chodzi;* że przeto grunta znajdujące się w epoce powyższéj, w użytkowaniu poddanych, *choćby tylko czasowém,* za grunta rustykalne uważane, i jako takie traktowane być mają [8]).

Na téj drodze *przywróconą została moc obowiązująca* paragrafowi 11 patentu z d. 10go lutego 1789, *chociaż sam patent był jak najwyraźniéj uchylonym,* i chociaż wszystkie jego inne przepisy, nigdy więcéj nie obowiązywały.

Patent powyższy, przeznaczonym był pierwotnie, do zastósowania go przy regulacyi podatkowéj i urbaryalnéj, która w r. 1790 jak to już raz powiedzianém było, z swéj strony równie uchyloną została. Że przeto możność, zastósowania jego przepisów na przyszłość, nie była w chwili jego postanowienia uwzględnioną, dowodzi tego najlepiéj jego konkluzya w słowach: *„tudzież, że takie jego pochodzenie* (co do posiadania na dniu 1szym listopada 1786) *powszechnie jest wiadomém“* bo przewidzieć można było, *że pochodzenie to,* po upływie dłuższego czasu, powszechnie wiadomém być nie może.

Gdy w przedmiocie rozróżnienia gruntów dominikalnych od rustykalnych, nie postanowiono aż po rok 1846 żadnego nowego prawa, paragraf przeto 11ty *uchylonego* patentu z d. 10 lutego 1789 r., mimo przerozmaitych jego tłómaczeń i wykładów, był dla władz politycznych w Galicyi przez lat okładem 57 zasadą, wedle któréj spory o grunta poddańcze między właścicielami dóbr a ich poddanemi wynikłe, roztrzyganemi bywały.

Do udowodnienia posiadania grunta w normalnéj epoce (1 list. 1786) zbywało zwykle na wszelkich dokumentach. Dowód przeto tego posiadania przypuszczanym był w politycznéj pertraktacyi sporu, *na drodze zeznań świadków niezaprzysiężonych.*

Od dopełnienia konkluzyi § 11 patentu z. d. 10 lutego 1789 w słowach: *„że ma być stawionym dowód, iż pochodzenie takie gruntu* (co do posiadania na dniu 1 listop. 1786) *powszechnie jest wiadomém“* odstąpić także nie długo musiano. Niezaprzysiężone zeznania dwóch świadków, na których wiek, sposób i możność widzenia, i pamięć wreszcie, *nie bardzo ściśle uważano,* były wystarczające do stawienia dowodu posiadania jakowego gruntu w epoce normalnéj, tudzież do przysądzenia takowego gruntu na rzecz poddanych.

Po upływie dłuższego czasu, zaszło nawet niepodobieństwo, iżby się mógł znaleść świadek, mogący dać dokładne wyjaśnienie i świadectwo, kto grunt sporny w epoce normalnéj (1 list. 1786) rzeczywiście posiadał. W większéj przeto części wypadków, uznano za odpowiednie celowi, odstąpić od ścisłego przestrzegania tak zwanej epoki normalnéj, i poprzestawano zwykle na dochodzeniu istoty czynu posiadania, *około* (*ungefähr*) tego czasu [9]).

Decyzyą Najjaśniejszego Pana z d. 12 listopada 1846 r. przyznaną została *własność użytkowania z gruntów poddańczych ich posiadaczom,* postanowiono zarazem, że *do ustanowienia prawnego przymiotu gruntów w Galicyi, nie ma służyć więcéj rok 1786, ale rok 1820, a wprawdzie w sposób, że wszystkie grunta, które w r. 1820 znajdywały się w posiadaniu poddanych, i jako takie* w kataster są *zaciągnięte, za rustykalne, wszystkie zaś grunta, które w owym czasie znajdywały się w użytkowaniu dworskim, za dominikalne uważane być mają; co wszakże nie wyłączało wcale prawa, udowodnienia w drodze prawnéj, praw szczególnych do gruntów pomienionych* [10]).

Stósownie do rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych z d. 10 lipca 1850 r. na zasadzie ustawy z d. 7 września 1848 opartego: *grunta rustykalne przeszły na zupełną własność swych posiadaczy* [11]).

Z §§ 12, 31, 36 i 42go powołanego co dopiero rozporządzenia wypływa, że i te nawet grunta, które stósownie do najwyższéj decyzyi z d. 12 listopada 1846 r., za dominikalne uznane i uważane być były powinny, za grunta rustykalne uważane, byłym poddanym na własność przyznane, i na koszt kraju indemnizowane być mają, jeżeli: — *„w jakimkolwiek czasie, w moc umowy lub innego jakiegokolwiek obowiązującego aktu, poddanym w ta i użytek oddanemi były, że z tego albo nowy stósunek poddańczy wypływał, albo też istniejący był lub uregulowany lub rozprzestrzeniony.“*

Wedle jakich zasad rodzaj nadania, tworzącego nowy poddańczy stósunek, albo też regulującego, lub rozprzestrzeniającego już istniejący, *od innego nadania* rozróżnianym być ma? nie powiedziano w rozporządzeniu o którym mowa, i o tym decyduje sędzia, w przypadkach wydarzonych, wedle własnéj woli i uznania.

Wprawdzie istnieją wyraźnie przepisy prawa, oznaczające: że grunta i dobra dominikalne tylko pod pewnemi warunkami dzielone być mogą; stanowiące, że komplex tych dóbr i gruntów, w skutek jedynie poprzedniego układu z wierzycielami i po dopełnieniu pewnych formalności, poddanym w posiadanie, rozdawanym być może [12]); rozporządzenie atoli ministeryum spraw wewnętrznych z d. 28 lipca 1850, nie uwzględnia bynajmniéj wspomnionych przepisów (*patrz szczególnie § 42*).

Przyznana poddanym w r. 1846, *własność użytkowania z gruntów na których osiedleni,* jak równie nadane im w r. 1848 pełne prawo własności tychże gruntów, należą bezsprzecznie do kategoryi praw, o których stósownie do brzmienia patentu z d. 1 września r. 1781, tylko władze sądowe orzekać mają; mimo to jednak władze polityczne, orzekają o tych prawach, do dziś dnia ciągle i stanowczo.

Jeżeli władza polityczna, *grunt w posiadaniu dworskim* będący, a przez byłego poddanego reklamowany, za grunt rustykalny do dotacyi należący uznaje, w takim razie przysądza go od razu *stanowczą i ostateczną decyzyą* poddanemu na własność, przyczém właściciel wsi, naprzeciw poddanemu zawsze jeszcze za małoletniego uważanemu, nie może się nawet odwołać do prawa faktycznego posiadania.

W przypadkach atoli gdzie przymiot gruntu reklamowanego, jako rustykalny udowodnionym być nie może, władze polityczne ferują prowizoryczne decyzye, odsełając strony spór wiodące, pod rozpoznanie ich praw do zwyczajnéj i sądowéj drogi prawa.

Skreślone wyżéj, zniewłaściwego pojęcia stósunków poddańczych wynikłe i nie jednakowe postępowanie, w sporach o grunta poddańcze, utrzymanym jest przeto dotąd w Galicyi, na korzyść byłych *poddanych,* na stratę zaś byłych dziedziców; chociaż w moc ustawy sejmowéj z d. 7 września 1848 r., *„wszystkie stósunki poddańcze, razem z wszystkiemi też stósunki regulującemi ustawami, a nawet wszystkie różnice między gruntami dominikalnemi a rustykalnemi, jak najwyraźniéj i raz na zawsze zniesionemi zostały.“*

[1]) Pillerowski zbiór ustaw. str. 30.
[2]) Pillerowski zbiór ustawodawstwa str. 205.
[3]) Tamże str. 118, ustęp trzeci § 6go.

[4]) Pillerowsk. zbiór ustaw. str. 48.
[5]) Tamże stronnica 30.
[6]) Dzieło Klunkera. Tom II str. 277.
[7]) Tamże Klunkera, Tom II str. 37.
[8]) Do uzasadnienia powyższego wykładu, odwołano się do dekretu kancellaryi nadwornéj z d 2 kwietnia 1787, który nigdy publikowanym nie był. (*Patrz dzieło Kunklera str. 36 i 37*). Treść wspomnionego dekretu kancellaryi nadwornéj, nie jest wiadomą.

[9]) Zwolnienie co do epoki normalnéj posiadania, przypuszczone już było rozporządzeniem gubernialnym z dnia 10 września 1817 r., które nakazywało przyznawać grunta sporne poddanym, jeżeli posiadanie w dniu normalnym dnia 1go listopada 1786 r., *albo* w czasie publikacyi patentu pańszczyznianego dnia 16 czerwca 1785, za ich prawami przemawiało.
[10]) Cyrkularz z d. 25 listop. 1846 r. Zbiór ustaw prowincyonalnych.
[11]) Dziennik praw dla kraju koronnego Galicyi, rok 1851 ustawa I. Rozporządzenie to dotyczy przeprowadzenia indemnizacyi w Galicyi.
[12]) Decyzya Cesarska z dnia 1 maja 1827. Zbiór ustaw prowincyonalnych str. 258; — Patent z dnia 1 wrześ. 1791 r. Pillerowski zbiór ustawodawstwa str. 67.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 16 września 1851 r.	I. Gatunek. od zr	od kr	do zr	do kr	II. Gatunek. od zr	od kr	do zr	do kr	III. Gatun. od zr	od kr	do zr	do kr
Korzec pszenicy	—	—	9	—	7	45	8	30	6	30	7	22
„ żyta	—	—	8	15	5	45	6	—	—	—		—
„ jęczmienia	—	—	5	13	4	15	4	45	—	—	—	—
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	45	—	—	2	30
„ grochu	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.		—	8	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	54	—	—	—	40	—	—	—	37
„ słomy	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	2	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: Z. Kommisarza Targow.
Wawrz. Cengler. *Teofil Wesper.*
Łuk. Szmorliński. Z. Adjunkta *Siermontowski.*
Tom. Święcicki. — Fran. Kabajski

Delegowani z urzędu:
Lorenz, porucznik z pułku Schönhals.
Inspektor R. M. *P. Palczewski.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 17 września.* Metaliki 5-proc. $93\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $82\frac{5}{16}$. — Metaliki 4-proc. $73\frac{1}{2}$. — 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{2}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $47\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $308\frac{1}{8}$. 300. — Augsburg $117\frac{1}{4}$. — Londyn 11 33 kr. — Paryż $138\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1230. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1515.

Kurs krakowski z dnia 15 września. Banknoty $92\frac{1}{4}$ — Pruski kurant $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne $100\frac{3}{4}$ — Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101\frac{2}{3}$. — Listy zastaw. galic. z kup. dają — żądają 86. — Cwanc. stare $106\frac{3}{4}$ nowe $107\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski z d. 15 września. Dukat holen. 5 złr. 24 kr. — Dukat ces. 5 złr. 29 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 28 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 50 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 21 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. 45 kr.

Kurs wiedeński z dnia 16go września. — Metaliki $93\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $82\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedens. 1238. — Akcye Kolei żelazn. $148\frac{3}{4}$. — Agio od złota $22\frac{1}{4}$. od srebra $16\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 16 września. Banknoty austryackie $86\frac{3}{4}$. — Pols. bank. bilety $94\frac{7}{12}$. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $95\frac{1}{12}$. — Akcye kolei żelazn. Krak. - górnoszląs. $82\frac{1}{2}$.

URZĘDOWE.

Nr. 6078. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (256)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Wiktoryi z Masłowskich Wichtorowéj i Wiktoryi Wichtorownie córce jéj pozostałego — mianowicie z summy 14,000 złp. na kamienicy N. 222 w gm. II w pozycyi 11 rubryki II wykazu hypotecznego zamieszczonéj, składającego się — aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do spadku tego zgłosili się, po upływie bowiem zakreślonego terminu, spadek ten przyznanym będzie zgłaszającym się Franciszkowi Wichtorowi i jego córce Maryannie Wichtor.

Kraków dnia 3 września 1851 r.

Sędzia prezydujący J. KOPYCIŃSKI.
(1-3) Sekretarz *Burzyński.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
17	2	27" 8'''. 776	+ 11° 8	3''' 59	wpnws. słaby	pochmurno			
„	10	„ 9 060	+ 7 2	3 36	„ „	pogoda z chm.		+ 12° 5	+ 6' 5
18	6	„ 8 748	+ 4 2	2 91	„ „	„	mgła		

W DRUKARNI CZASU.